

SŁOWO

WILNO, Środa, 20 kwietnia 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Orwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 88259. W sprzedaży detalu, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałem. Redakcja rękopisów niezamawionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmiarów ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

- BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
- BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
- BARANOWICZE — ul. Szeptejowskiej — A. Łaszak.
- DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Majmownskiego.
- DUKSZY — Bufet Kolejowy.
- GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
- GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzynski.
- IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
- KLECK — Sklep „Jedność”.
- LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
- MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jarzwińskiego.
- NOWOGRODEK — Kłosa 51, Mjchalskiego.
- N.-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
- PINKSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
- POSTAWY — Księgarnia Polskiej Maczerzy Szkolnej.
- STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
- ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja.
- WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
- WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

W SPRAWIE Wyznaniowo-narodowościowej

Działacze rosyjscy, pracujący nad usyfikacją naszych Ziemi Wschodnich, stawiali jako konkretne zadanie odpolizowanie katolicyzmu i rozszerzenie prawosławia.

Procesowi usyfikacji katolicyzmu przeciwstawiali się księża nasi, mając na celu względy narodowe i religijne: nie chcieli przyczynić się do osłabienia polskości kraju, byli też przekonani, że katolicyzm, ogolony ze swych tradycyjnych pierwiastków polskich w naszym kraju, utraci swą żywotność i nie ostoi się wobec prawosławia.

Odtworzenie Państwa Polskiego wraz ze znaczną częścią Ziemi Wschodnich, zdawało się być gwarancją, że katolicyzmowi na naszym gruncie nie grozi akcja usyfikacyjna; tymczasem rozpoczęła się ona u nas od lat kilku pod postacią tak zwanego wschodniego obradku. Przez długi czas na te akcje nie zwracała uwagi opinia publiczna i rząd jej nie przeciwdziałał.

„Słowo” pierwsze zwróciło uwagę na tę szkodliwą pod względem narodowym robotę; niedawno też minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zapowiedział w Sejmie przeciwdziałanie tej akcji ze strony rządu.

Odkąd w Rosji zapanował bolszewizm, a zwłaszcza odkąd rozpoczęła się tam walka z religią, prześladowanie duchowieństwa i uczyńnięcie z niego parjasów, — duchowieństwo prawosławne w Polsce musi być i jest lojalnym wobec państwa pierwiastkiem i za jego lojalność winno państwo płacić mu lojalnością. Akcja wschodniego kościoła jest nielojalnym współwładnictwem pewnego odłamu katolickiego duchowieństwa, charakteryzującego się zewnątrz i na duchowieństwo prawosławne, z tem duchowieństwem.

Duchowieństwo prawosławne w Polsce z małym wyjątkiem jest rosyjskie, wprawdzie część jego, pochodząca z dawnego duchowieństwa unickiego, ma w swych żyłach krew polską i szlachecką. Młodzież szlachecka w dawnej Polsce częstokroć wolą poświęcić się stanowić duchownemu w kościele unickim, niż w rzymsko-katolickim, chodząc bowiem o możność zenienia się. Bez względu na polskie czy rosyjskie pochodzenie, duchowieństwo prawosławne w Polsce ulega w pewnym stopniu polonizacji; wydaje czasopisma w języku polskim, pozostaje w styczności z polskimi sferami wykształconymi i w naturalnej styczności z polskimi państwem. Przy nie narzucaniu narodowości polskiej przymusu, spolonizuje się ono z czasem.

Wybitni przedstawiciele tego duchowieństwa, rozumieją, że dla ostatecznej się prawosławia w Polsce, dla zajęcia równorzędnego stanowiska z Kościołem katolickim, prawosławie winno ulegać polonizacji. Mamy już obecnie Polaków prawosławnych, którzy domagają się nauki religii w języku polskim, nie znają nawet języka rosyjskiego. Nie spełnić te ich domagania się — to ich postradać dla prawosławia. W szkołach i gimnazjach na Wołyniu, religia prawosławna wyklada się w jednym z trzech języków, załączając od woli rodziców: w polskim, rosyjskim i ukraińskim. Nie wykluczono jednak, że niektóre cerkwie przechodząc będą w przyszłości do języka polskiego w nabożeństwie. Nie chcemy polonizacji prawosławia przymusem — chcemy rzecz pozostawić naturalnemu, organicznemu procesowi tj. oddziaływania organizmu państwowego.

Obecnie winniśmy baczyć, by kościół katolicki w Polsce nie stał się podstawą wrogiej nam akcji, lecz był czynnikiem dodatnim, jako przeciwdziałającym bolszewizmowi.

Mamy w Polsce jeden kościół wrogiej akcji, będący podstawą wrogiej nam akcji narodowej i społecznej, mianowicie kościół unicki w Galicji Wschodniej. Zapoczątkował on ruch narodowy ukraiński, skierowany przeciwko nam. Dla zmobilizowania chłopów do tego ruchu prowadził akcję demagogiczną pod względem społecznym. Znaczną część plebanii parochów galicyjskich jest ogniskiem wrogiej nam akcji i brała udział w t. zw. sabotażu, która właściwie była próbą ukraińskiego powstania. Część duchowieństwa unickiego w Galicji Wschod-

Powrót premiera Prystora do Warszawy MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WRACA W PIĄTEK

WARSZAWA 19 4. (tel. wł.). Dziś o godz. 6.30 powrócił do Warszawy premier Prystor z Krynicy, gdzie bawił na kilkudniowym wycieczku. Pana premiera na dworcu witali wice-premier Zawadzki, wice-minister Czapski, woj. Jaroszewicz i wyżsi urzędnicy Prezydium Rady Ministrów. P. premier

NIEPOWODZENIE powszechnego strajku rolnego

WARSZAWA. PAT. — Jednodniowy strajk robotników rolnych, proklamowany na dzień wczorajski, skończył się zupełnym niepowodzeniem. Organizatorzy strajku nie zdolali pociągnąć za sobą nietylko mas, lecz nawet własnych swoich zwolenników. — W całym państwie strajk objął 627 folwarków z ogólną ilością strajkujących 25 tysięcy robotników rolnych, co stanowi znikomą część w stosunku do ogółu zatrudnionych. W niektórych folwarkach strajk trwał po parę godzin.

Strajkiem były objęte tylko te folwarki, w których od dłuższego czasu zalegano z wypłatą należnych zarobków w gotówce i naturaljach. Właściwie strajkiem objęte były dwa województwa zachodnie, gdzie strajkowało 22.120 robotników w 563 folwarkach,

Pos. Dobroch ze str. Ludowego Rozpoczął odsiadanie kary

WARSZAWA 19 4. (tel. wł.). Pos. Dobroch ze Stronnictwa Ludowego rozpoczął wczoraj odsiadanie kary więzienia. Pos. Dobroch za niedozwoloną agitację wyborczą i podburzanie ludności skazany został w swoim czasie na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw. Wyrok ten po przejściu

niezwłocznie po powrocie objął urządowanie i odbył kilka konferencji wewnętrznych.

Równocześnie z premierem Prystorem powrócił prezes BBWR. plk. Stawek.

Marszałek Piłsudski powraca do Warszawy w piątek.

WYCIĘCZKA ŻYDÓW POLSKICH DO PALESTYNY

BUKARESZA. PAT. — Wycieczka Żydów z Polski, udająca się do Palestyny na święta wielkanocne i na wystawę w Tel-Awivie, odpłynęła z Konstancji. Przy ładowaniu się wycieczki na statek, policja rumuńska zatrzymała 30 uczestników wycieczki płci obojga, którzy nie posiadali paszportów.

MIĘDZYNARODOWA AFERA HANDLARZY NARKOTYKÓW.

BERLIN. PAT. — Po długich dochodzeniach policja berlińska wpadła na trop międzynarodowej bandy handlarzy narkotyków, którzy przemycały swe towary do Ameryki. Z początkiem bieżącego miesiąca w porcie nowojorskim skonfiskowano na pokładzie parowca „de France” większy transport narkotyków, wartości około półtora miliona marek, zadeklarowany jako zabawki dzieci.

Dochodzenia, przeprowadzone przez policję nowojorską ustaliły, że towar pochodzi z Berlina. Idąc za wskazówkami władz nowojorskich, policja niemiecka aresztowała o bnie w Berlinie handlarza narkotyków del Gracio. W wyniku dochodzenia wykryto w śródmieściu w pobliżu dworca anhalckiego kilka magazynów, w których znajdowały się większe zapasy narkotyków, przygotowane do wysyłki zagranicę.

NIEUDANA IMPREZA SPORTOWA

VIAREGGIO. PAT. — Rozbił się tu kutr, na którym trzech młodych ludzi usiłowało odbyć podróż morską do Nowego Yorku. Główny organizator tej imprezy sportowej utonął.

KATASTROFA W TUNELU

PARYŻ. PAT. — Nad rzeką Drac, w pobliżu miejscowości Corps w Alpach francuskich, oberwała się skała, powodując obniżenie się szczytnych mas ziemi. Robotnicy, zatrudnieni przy budowie tunelu, zostali zasypani. Z pod gruzów nie wydobyto dotychczas trzech robotników, w tej liczbie dwóch Polaków.

OSTRA KAMPANJA PRASY SOWIECKIEJ PRZECIWKO JAPONJI

MOSKWA. PAT. — Konflikt sowiecko-japoński zarysowuje się z każdym dniem wyraźniej. Podając notatkę o wczorajszych demonstracjach białogwardystów przed zarządem kolei wschodnio-chińskiej w Chabinie, „Izwiestija” zamieszcza artykuł, w którym pomawiają Japończyków o moralne przygotowanie wojny i wyliczają cały szereg rzekomych antysowieckich prowokacji ze strony „białogwardystów i ich japońskich protektorów”.

Dziennik zwraca szczególną uwagę na stanowisko prasy japońskiej, zarzucając jej prowadzenie antysowieckiej kampanii prasowej i twierdząc nawet, że dzienniki japońskie bojkotują sowieckie sprostowania urzędowe. Urzędowy organ sowiecki konkluduje, że militarni japońscy oszukują swój naród, by pchnąć go ku katastrofie i odpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków składa na „pewne japońskie koła, mające wpływ na politykę rządu”.

Jeszcze wyraźniej stawia sprawę organ Związku Młodzieży Komunistycznej „Komsomolska Prawda”, która, cytując głosy prasy japońskiej, zarzucające ZSRR w związku z wydarzeniami na kolei wschodnio-chińskiej pogwałcenie traktatu, zawartego w Portsmucie, pisze: „Jesteśmy dość silni, aby granice nasze unierzywnić zarówno białogwardyjskim przywódcami, jak i ich japońskim protektorem”. Tego rodzaju kampania przeciwjapońska trwa w prasie sowieckiej bez przerwy blisko od tygodnia.

ZAMACH NA TOR KOLEJOWY

PARYŻ. PAT. — Agencja „Indo-Pacifique” donosi, że na linii kolejowej Pekin-Tien-Tsin zaareztowano pewnego Koreańczyka, zamierzającego wysadzić w powietrze tor kolejowy, celem uniemożliwienia przejazdu specjalnego pociągu komisji ankie townej Ligi Narodów. W czasie przesłuchania Koreańczyka dowiedziano się, że wyznaję 3 tysiące bandytów, celem wzniecenia zaburzeń podczas pobytu komisji ankietowej w Mandżurii.

SŁUB LAUREATA KONKURSU CHOPINOWSKIEGO

WARSZAWA. PAT. — Wczoraj odbył się w Warszawie ślub laureata konkursu chopinowskiego Imre Ungara z mieszkanką Budapesztu, również pianistką, panną Gellery.

BEZROBOCIE W ŁODZI

ŁÓDŹ. PAT. — W okresie od 26 marca do 2 kwietnia br. stan bezrobocia na terenie województwa łódzkiego przedstawia się następująco: W Łodzi korzystało z zasiłków ustawowych w okresie wzmiankowanym 17.971 osób, ilość zaś poszukujących pracy w P. U. P. wyniosła 29.754. W porównaniu z okresem poprzednim, liczba korzystających z zasiłków ustawowych zmniejszyła się o 1932 osoby. W okręgu łódzkim liczba osób, korzystających z zasiłków ustawowych wynosiła 4962, ilość zaś poszukujących pracy w P. U. P. 9.110 osób. W porównaniu z okresem ubiegłym liczba korzystających z zasiłków ustawowych zmniejszyła się o 159 osób. W pow. piotrkowskim z zasiłków ustawowych korzystało 2.228 osób, ilość zaś poszukujących pracy w P. U. P. wyniosła 4.195 osób. W porównaniu z okresem ubiegłym liczba korzystających z zasiłków ustawowych powiększyła się o 73 osoby. Ogółem na terenie województwa łódzkiego korzystało z zasiłków ustawowych 27.484 osoby, ilość poszukujących pracy w P. U. P. — 46.693 osoby, w porównaniu zaś z ubiegłym okresem liczba korzystających z zasiłków ustawowych zmniejszyła się o 2.058 osób.

MIĘDZYNARODOWA AFERA HANDLARZY NARKOTYKÓW

Dochodzenia, przeprowadzone przez policję nowojorską ustaliły, że towar pochodzi z Berlina. Idąc za wskazówkami władz nowojorskich, policja niemiecka aresztowała o bnie w Berlinie handlarza narkotyków del Gracio. W wyniku dochodzenia wykryto w śródmieściu w pobliżu dworca anhalckiego kilka magazynów, w których znajdowały się większe zapasy narkotyków, przygotowane do wysyłki zagranicę.

WIELKA IMPREZA SPORTOWA

VIAREGGIO. PAT. — Rozbił się tu kutr, na którym trzech młodych ludzi usiłowało odbyć podróż morską do Nowego Yorku. Główny organizator tej imprezy sportowej utonął.

KATASTROFA W TUNELU

PARYŻ. PAT. — Nad rzeką Drac, w pobliżu miejscowości Corps w Alpach francuskich, oberwała się skała, powodując obniżenie się szczytnych mas ziemi. Robotnicy, zatrudnieni przy budowie tunelu, zostali zasypani. Z pod gruzów nie wydobyto dotychczas trzech robotników, w tej liczbie dwóch Polaków.

OSTRA KAMPANJA PRASY SOWIECKIEJ PRZECIWKO JAPONJI

MOSKWA. PAT. — Konflikt sowiecko-japoński zarysowuje się z każdym dniem wyraźniej. Podając notatkę o wczorajszych demonstracjach białogwardystów przed zarządem kolei wschodnio-chińskiej w Chabinie, „Izwiestija” zamieszcza artykuł, w którym pomawiają Japończyków o moralne przygotowanie wojny i wyliczają cały szereg rzekomych antysowieckich prowokacji ze strony „białogwardystów i ich japońskich protektorów”.

Dziennik zwraca szczególną uwagę na stanowisko prasy japońskiej, zarzucając jej prowadzenie antysowieckiej kampanii prasowej i twierdząc nawet, że dzienniki japońskie bojkotują sowieckie sprostowania urzędowe. Urzędowy organ sowiecki konkluduje, że militarni japońscy oszukują swój naród, by pchnąć go ku katastrofie i odpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków składa na „pewne japońskie koła, mające wpływ na politykę rządu”.

ZAMACH NA TOR KOLEJOWY

PARYŻ. PAT. — Agencja „Indo-Pacifique” donosi, że na linii kolejowej Pekin-Tien-Tsin zaareztowano pewnego Koreańczyka, zamierzającego wysadzić w powietrze tor kolejowy, celem uniemożliwienia przejazdu specjalnego pociągu komisji ankie townej Ligi Narodów. W czasie przesłuchania Koreańczyka dowiedziano się, że wyznaję 3 tysiące bandytów, celem wzniecenia zaburzeń podczas pobytu komisji ankietowej w Mandżurii.

SILVA RERUM

Zbliża się wiosna — okres radości, śmiechu, — matur i tradycyjszkołnych!

Il. Kurjer Codzienny (105) przytacza głos jednego ze swych czytelników:

„W najbliższych dniach rozstrzygają profesorem, kogo nie dopuścić do matury pisemnej, do końcowego aktu po 8-letniej, żmudnej pracy. W tym okresie zaczyna się seria tragedij młodzieży, niejednokrotnie pokrzywdzonej.

„Czy jednak szkoła jest źródłem tragedij młodzieży szkolnej? Polonia (2701) streszcza wyniki ciekawej pracy dr. M. Grzywo - Dąbrowskiej, która zbadała 129 wypadków samobójstw wśród młodzieży szkolnej (w tem 107 chłopców i 22 dziewcząt), popełnionych w okresie od r. 1909 do 1930.

Praca ta niezbicie wykazuje, iż czynnikiem decydującym w życiu młodzieży jest rodzina; więc podłożem katastrof młodzieży szkolnej zwykle są niezdrowe stosunki domowe.

Procent młodych samobójców, należących do warstwy zamożnej, jest stosunkowo niemały — trzykrotnie wyższy od procentu samobójców o stanie materialnym, średnim i złym.

Samobójca był pozbawiony opieki rodziców w 49 wypadkach (37 proc.). W 4 wypadkach był zupełnym sierotą, w 17 nie miał ojca, w 8 nie miał matki, w 8 rodzice nie żyli razem.

Wzmogoną pobudliwość nerwową wykazywało 37 samobójców, skłonność do samotności 9. Znakomita większość, bo aż 70 wszystkich samobójstw, została popełniona w samotności. Najwięcej samobójstw przypada na miesiąc czerwiec, najważniejszy miesiąc w życiu młodzieńca, potem idzie marzec i maj. Oba miesiące wakacyjne dają najmniejszą ilość samobójstw.

W większości wypadków samobójstw młodzieży szkolnej znajdujemy bardzo poważne przyczyny zewnętrzne, popychające dziecko do popełnienia samobójstwa, jak brak ciepła rodzinnego, złe stosunki domowe.

A więc, myśląc z niepokojem o możliwych tragediach młodzieży szkolnej, całą uwagę należy zwracać na uzdrowienie stosunków w rodzinie.

Rodzina i tylko rodzina decyduje o sile moralnej młodzieży!

W związku z zbliżającą się wiosną Głos Narodu (105) porusza inny aktualny temat, dotyczący naszego stosunku do przyrody. W Krakowie istnieje Tow. Przyjaciół Drzewek, które opiekuje się drzewami w mieście i wzywa społeczeństwo do tworzenia alej i skwerów. Dlaczego w Wilnie nie słychać takiego np. głosu:

Do wyrzyków: Wiosna! wiosna! my, przyjaciele przyrody: wolamy: drzewa! drzewa! zasadzamy już teraz, już od dziś na wiosnę, — a potem w jesieni wszędzie: po wioskach i miastach, w ogrodach i przy drogach, owocowe i ozdobne. — bo one będą netylko nam pożyteczne pod wieloma względami, ale nadadzą polskiemu krajobrazowi wyraz kulturalny i godny podziwu dla swoich i obcych. Każdy grosz, — wyłożony na ten cel — będzie sowiec procentowany — a kapitał leżący w drzewach — zwłaszcza owocowych, przez długie szereg lat będzie przynosił wysokie odsetki w postaci owoców prawie bez dalszej pracy i zabiegów. Praca ta wzbogaci wolną ojczyznę.

W naszym, pełnym zieleni Wilnie, drzewa nie mają jednak należytej opieki

Lector.

Mac Donald jedzie do Paryża mimo stwierdzonej recydywy w chorobie

LONDYN. PAT. — Wielkie wrażenie wywołało w kręgach politycznych ogłoszenie biuletynu lekarskiego, stwierdzającego recydywę w chorobie Mac Donalda. Istnieje obawa, że stan zdrowia premiera nie jest pomyślny i przedstawia pewne niebezpieczeństwo. Zagrożone prawe oko w kilkanaście tygodni po dokonaniu operacji lekko dowodzi, że stan sklerozy, na której to powstała choroba premiera, czyni, niestety, postępy.

Fakt, że mimo chorobliwego stanu i mimo zażęci lekarzy Mac Donald uparł się, że zaleci przed wyjechaniem do Paryża i Genewy, komentowany jest w kręgach politycznych, jako potwierdzenie opinii, że ambicja Mac Donalda jest wystąpieniem w Genewie jako aniela powszechnego pokoju z propozycjami, któreby pogodziły sprzeczne dotychczas wnioski rozbrojenowe mocarstw.

Sensacyjna afera szulerska

WIEN. PAT. — W wiedeńskiej afere karnej nastąpił zwrot decydujący. Policja wiedeńska aresztowała wczoraj wieczorem barona Ottona Guttmana, Henryka Menasse i kasjera Ruebergera, pod zarzutem fałszywej gry w bakarak. Główny bohater afery, węgierski baron Bersejczy nie był a-

resztowany, ponieważ znajduje się poza granicami Austrii. Jak donoszą dzienniki, fałszywą grę uprawiano w dwóch klubach wiedeńskich, mianowicie — w WienerClub i Wiener-Cercle, gdzie uprawiano ją od roku. Policja przesłuchała 11 osób i przeprowadziła szereg rewizyj domowych.

Francuskie przedsiębiorstwo zrywa z SOWIETAMI

PARYŻ. PAT. — Jedno z wielkich przedsięwzięcia budowlanych i instalacji zakładów fabrycznych w Detroit, które brało poważny udział w wykonaniu 5-letniej, donosi o zerwaniu stosunków handlowych z rządem sowieckim. Dyrekcja przedsiębiorstwa oznaj-

nia, że powodem tego kroku jest powzięta przez Rosjan decyzja pokrywania swych obrotów wyłącznie w rublach. Rosja sowiecka zawdzięcza rozbudowę fabryki traktorów w Stalingradzie i Charkowie właśnie wspomnianemu przedsiębiorstwu

MYŚLI ŻOŁNIERZA I ROLNIKA o naszej gospodarce

POLITYKA EKONOMICZNA

Tak z punktu widzenia wieśniaka rolnik wygłada nasza gospodarka wiejska. Wygłada nasza nieprzemysłowa, niedostosowana ani do charakteru rolniczego narodu, ani do bogactw, zawartych w ziemi, ani też do epoki historycznej, w której żyjemy. Powstaje uczucie, że całe rolnictwo, a szczególnie wieś żyje jednym życiem, a gospodarka państwowa drugimi, że nie ma nic łączy, a wszystko dzieli, że cały nasz system ekonomiczny zbudowany był nie na dokładnym zbadanym gruncie ekonomicznym, a na cudzych gotowych wzorach, zabarwionych teoriami i ideałami przemysłu i wolnego handlu.

Lecz może to się wydaje tylko z punktu widzenia wsi, która nie ma większych preferencji? Może nie może objąć całokształtu zagadnienia? — Może interesy państwa i wsi są różne? Może tu zachodzi ten wypadek, kiedy interesy części muszą być poświęcone interesom całości? — Może na upodleganiu wsi zyskuje państwo? — Może obecna gospodarka jest konieczną dla rozwoju najwyższych jego interesów?

Po pobieżnym zanalizowaniu życia wsi i kwestji odporności rolnictwa na wypadek wojny, przechodzę do omówienia szerszych linii polityki ekonomicznej, jeszcze raz podkreślając, że ta pobieżna analiza laika musi posiadać szereg błędów. Mówię o tem, jak wygląda z wiejskiej zagrody gospodarka państwowa.

Polityka ekonomiczna państwa jest zwykle zawiła i niezrozumiała dla zwykłego śmiertelnika. Polityka kapitałów, polityka przemysłu i handlu, kwestje celne, liberalizm otwartych granic i protekcjonizm, kapitalizacja itd.; — każda z tych dziedzin wymaga wielkiego doświadczenia i głębokich studiów, opartych na nauce. Nie wiem, czy zwykły śmiertelnik ma prawo zabierać głos w tych sprawach. Zachęć go może do tego jedynie przeświadczenie, że wszystkie wielkie rzeczy i doniosłe zagadnienia są zwykle proste i zrozumiałe dla wszystkich. Największe historyczne wypadki stają się zrozumiałe nawet dla szarego tłumu. Wiemy też o tem, że najbardziej skomplikowana myśl staje się dojrzała tylko wtedy, kiedy może być wypowiedziana w kilku prostych słowach. Jedynie mając do wszystko na względzie, pozwoliliśmy sobie mówić o dziedzinie, którą nasi ekonomiści rezerwują wyłącznie dla siebie.

Długie doświadczenie uczy mnie, że sprawy gospodarcze na wszystkich szczeblach są proste i nieskomplikowane. Cechuje je konieczność oszczędności i jednolitego planu. Najwięcej zaś szkodzi im rozrzutność, nadmiar teorii i nasz zwyczaj ciągłego wzorowania się na innych.

Po tych ogólnych uwagach przechodzę do omówienia sprawy.

Mówiąc o ekonomice, mam zawsze na myśli wieś. Na zarzut, że skomplikowane ekonomiczne zjawiska w skali ogólnopaństwowej nie można omawiać z punktu widzenia interesów wsi, odpowiem, że jest on niestuszny, gdyż państwo, w którym rolnicy stanowią 70 proc. ludności, musi być państwem rolniczym, nie tylko na papierze, lecz i w praktyce życiowej.

Jedną z największych potęg gospodarczych obecnego świata dotychczas był międzynarodowy handel. Któż nie docenia jego znaczenia u nas? Wszyscy wiemy, jaką rolę odegrał w historii Polski. Nikt nie może zaprzeczyć, że był on dotychczas w historii potężnym czynnikiem dobrobytu szeregu

narodów i motorem postępu. A jednak z punktu widzenia naszego rolnika nasuwa się pytanie, czy w obecnym historycznym okresie handel zagraniczny jest tak bardzo korzystnym i potrzebnym dla naszego państwa i, czy wreszcie dał on nam tak wielkie korzyści, że, gdyby przed 10 laty zostali pozbawieni jego wpływu, byłoby mniej bogaci, mniej silni i mniej wpływowi jako naród i państwo? Sądzę, że nie. Handel zagraniczny, a więc eksport i import, forsowa ni nieraz — do szkody dla Skarbu Państwa, nie był dodatnim czynnikiem w naszym życiu gospodarczym. Nie wiem, czy przysporzył on nam środków materialnych. Wydaje mi się, że importowaliśmy głównie produkty spożywcze, natomiast doptacaliśmy do eksportu środków produkcji. Dzięki jednostronnemu nastawieniu na handel została spazona nasza polityka ekonomiczna, w której element rolniczy zaczął odegrywać rolę drugorzędną. Łącznie z przemysłem rozbudowanym za pożyczone pieniądze, handel zagraniczny ugruntował swój dobrobyt i swoje znaczenie w życiu państwowym na upodleganiu rolnictwa. Dając błyskotliwe doraźne korzyści, odwrócił naszą uwagę i energję, jako państwa rolniczego w inną stronę.

Bez wątpienia przemysł i handel miałyby o wiele więcej w sobie treści, gdyby nasze rolnictwo i nasz rynek wewnętrzny były, jak w niektórych państwach zachodniej Europy solidnie zorganizowane. I by mogły one być dobrym dodatkiem do całokształtu gospodarki państwowej, tragicznie dla nich było, że stały się jej ośrodkiem. I obecnie, gdy kończą swój żywot marnotrawny, możemy jedynie żałować, że nie racja państwowa, lecz cudza polityka i cudza wola, strącają je z ich piedestału. Dzięki nim nie doceniliśmy znaczenia swojego rolnictwa, pozbawiając je możności produkowania surowców włókienniczych. Przez handel i przemysł zdeorganizowaliśmy własny rynek i dziś dopłacamy nie tylko do wywożonego zboża i węgla, ale i do importu węgla i żelaza, a nawet do jakiejś tandety, produkowanej w Łodzi i Białymostku.

Przyszły historyk, badając nasze życie ekonomiczne, nie przyzna wielkiej racji budowniczym naszej gospodarki państwowej. Wtedy, kiedy żołnierze bronili granic i honoru Rzeczypospolitej, oni zakładali fundamenty życia ekonomicznego naszego kraju. Widzimy obecnie, że nie mogą być dumni ze swego dzieła. Nie mieli oni odczucia chwili dziejowej, oraz głębiej nie badali sił i środków własnej ziemi i własnego narodu. Cudze, może doskonałe, wzory, bezkrytycznie przyjąłiśmy u siebie, gdyż zatem można się dziwić, że spotkał nas za-wód?

Cały świat ugina się pod brzemieniem bezrobocia. Na szczęście, nasz przemysł jest jeszcze słabo rozwinięty i bezrobocie nie zagraża nam w takim stopniu, jak to ma miejsce w państwach przemysłowych. U nas natomiast staje się groźnym bezrobocie wsi. Produkcja chleba powszedniego nie pochłania całej pracy rolnictwa. A ponieważ emigracja ustąpiła, i przemysł nie może zatrudnić większej ilości ludzi, jedynie wielkie reformy w polityce rolniczej mogą ziemi zaradzic.

Ongiś zdawało się działaczom rolniczym, że trzeba przeprowadzić inny podział ziemi, zaspokoic tak zwany głód ziemi. Teraz o tem ludzie przestali myśleć.

Nie podział ziemi winien się stać najbliższym celem, lecz większa jej wy-

DALSZE PRACE

Komisji Rozbrojeniowej

GENEWA. PAT. — Komitet redakcyjny, wyznaczony przez Komisję główną konferencji rozbrojeniowej dla ustalenia tekstu rezolucji w sprawie kryteriów dla ograniczenia i redukcji zbrojeń zebrał się we wtorek. Tekst ten brzmi:

Komisja główna oświadcza, że dla ustalenia kryteriów ograniczenia i redukcji zbrojeń muszą być zastosowane postanowienia art. 8 paktu Ligi i wobec tego należy zmniejszyć zbrojenia do minimum, dającego się pogodzić z bezpieczeństwem narodem i z wykonaniem zobowiązań międzynarodowych, wymaganych przez udział w wspólnej akcji. Poza to należy wziąć pod uwagę sytuację geograficzną i specjalne warunki każdego państwa. Komisja główna decyduje, że badanie zastosowania tych kryteriów oraz metod, za pomocą których przeprowadzona będzie redukcja i ograniczenie zbrojeń, nastąpi niezwłocznie na terenie praktycznym.

W dyskusji Litwinów ostro zwalczał ten tekst; uważał on, że jedynie sytuacja gospodarcza państw może być brana pod uwagę. W swej opozycji Litwinów był odosobniony.

W tekście rezolucji przyjęty został jednomyślnie.

Francuska presja na rząd niemiecki Rewelacyjne oświadczenie Hitlera

BERLIN. PAT. — Trzej zagraniczni dziennikarze: Knickerbocker, Edgar Maurer i Delmer, którym Hitler udzielił wywiadu w sprawie zamknięcia oddziałów szturmowych, ogłosił dziś wspólny komunikat następujący: Podpisani dziennikarze udali się dnia 14 bm. do hotelu Kaiserhof i za pośrednictwem szefa prasowego Hanfstängla przedłożyli Hitlerowi 5 pytań. Hitler wyraził gotowość odpowiedzenia na postawione pytania. Na pytanie, czy sądzi, że rząd niemiecki uległ w sprawie zamknięcia oddziałów szturmowych presji obcej, Hitler odpowiedział: „Tak. Na podstawie moich wiadomości tak

Wielka powódź w Jugosławji

BIAŁOGRÓD. PAT. — Powódź w dorzeczu Sawy przybiera katastrofalne rozmiary, aczkolwiek tany i natasy opierają się dotychczas naparowi wody. W Białogrodzie dziełnice nadbrzeżne zostały ewakuowane Miasteczko Obrenovac jest całkowicie wylądzone. Po ulicach miasteczka pływają łodzie. W pobliżu miejscowości Chabat woda pokrywa 8 tysięcy ha ziemi ornej. Ewa-

kuowano tam 1400 domów. W rejonie Broko poziom wody wynosi 8 metrów ponad normalny. Akcja ratunkowa prowadzona jest przy pomocy wojska, które dysponuje wielką ilością łodzi i pontonów. Sytuację komplikują panujące obecnie mrozy. W niektórych miejscowościach warstwa śniegu dochodzi do kilkunastu centymetrów grubości.

Prasa republikańska stwierdza, że świadectwo dobrze znanych w Berlinie trzech wymienionych wyżej korespondentów zagranicznych zadaje kłam oświadczeniu Hitlera w tej sprawie.

Manewry floty niemieckiej

BERLIN. PAT. — Niemiecka marynarka wojenna odbywa obecnie na Bałtyku wiosenne manewry. Podczas ćwiczeń w pobliżu wyspy Rugii przeprowadzono szereg ataków torpedowców na krążowniki oraz ćwiczenia nocne i wywiadowe. W poniedziałek w zatoce Swinioujście rozpoczęły się wielkie ćwiczenia eskadry pod dowództwem wiceadmirała Gladischa.

W ćwiczeniach tych wzięły udział również krążowniki „Królówiec” i „Emden”. Manewry potrwają do 22bm., potem okręty powrócą do macierzystych portów. Komunistyczna „Welt am Abend”, podając wiadomość o manewrach, pisze: W Niemczech jest 6 milionów bezrobotnych. Ileż to setek tysięcy głodnych, pozbawionych pracy możnaby nakarmić za pieniądze, wydane na powyższe manewry.

Okręt potępieńców w drodze do Gdyni

Argentyński krążownik pomocniczy „Ghaco” wiozący pod pokładem 35 zbrodniarzy, pochodzących z Europy, zawiązał 15 bm. do Hamburga. — Jak wiadomo z poprzednich depesz, — krążownik ten naprzód usiłował wysadzić na ląd więzionych zbrodniarzy, których żadne państwo przyjąć nie chce. „Ghaco” zamierzał udać się do

Gdyni, by tam próbować szczęścia, — lecz w ostatniej chwili rozmyślił się i zwrócił do portów południowo-franki. Obecnie „Ghaco” ze swym ładunkiem, którego nikt nie chce przyjmując, zamierza jednak popłynąć do Gdyni. W Hamburgu krążownik zatrzymał się tylko dla nabrania poiwia, potem wyruszył na morze Bałtyckie.

dajność przez rozszerzenie produkcji, na surowce włókiennicze.

Polska zajmuje obszar około 40,000,000 hektarów, z których mniej więcej połowa znajduje się pod uprawą polową. Doświadczenie szeregu ubiegłych lat mówi nam, że dla wyżywienia naszego kraju wystarczy przeznaczyć pod uprawę zbóż od 11 do 13 milionów hektarów. Celem zastąpienia importowanej żyty i bawełny musimy obsiać około 600,000 ha lnem i kopniami, a celem wyżywienia — 10,000,000 owiec, które z nadwyżką pokryją nasze zapotrzebowanie wełny wystarczy 1,000,000 hektarów państwisk.

Zmniejszenie obszaru pod uprawę zbóż wywoła konieczność doskonałej uprawy i zwiększy zużycie nawozów, a produkcja lnu pochłonie nadmiar rąk roboczych wsi. Praca w fabrykach zostanie zapewniona z chwilą, gdy one zaczną przerabiać własny surowiec na potrzeby własnego rynku.

Punkt ciężkości bezrobocia w przemyśle i handlu spoczywa w rolnictwie i z chwilą, gdy ono zostanie racjonalnie zorganizowane, bezrobocie w naszym przemyśle i handlu zniknie.

Lucjan Żeligowski.

Emigrant litewski o więzieniu niemieckim

Do redakcji naszej przyszedł młody, kępy mężczyzna, z czarną brodą, w dużych amerykańskich okularach. Mówił łamaną polszczyzną. Przedstawił się:

— Antoni Daukszas.

— Więc Litwin? To nazwisko nie jest nam obce.

— Czem możemy służyć?

— Wypuszczono mnie właśnie z niemieckiego więzienia. Przynoszę pewien protest z prośbą o opublikowanie.

Przy tej sposobności p. Daukszas opowie o paru interesujących faktach ze swoich przeżytych ostatnich kilku lat.

W marcu 1927 roku byłem na Litwie, w Kiejdanach. Wybuchła wówczas rewolta przeciw rządowi Voldemarasa. Brałem w niej udział. Rewolte stłumiono, i groziła mi kara śmierci. Uciekłem do Polski. Znalazłem się w Wilnie.

— I cóż pan tu robił?

— Dwa lata spędziłem w Wilnie, w Grodnie i w Suwałkach. Czekałiśmy na odpowiedni moment.

— My? To znaczy — kto?

Może słabej polszczyźnie p. Daukszas przypisujemy to, że opowiadanie jego nie we wszystkich szczegółach jest jasne?

— My — to znaczy nas kilku, na których czele stał Hieronim Pleckajtis.

— Ach, tak. I dwa lata panowie czekałi?

— Tak. We wrześniu 1929 roku uważaliśmy, że trzeba przemycić się na Litwę. Wybraliśmy się przez Prusy Wschodnie. Pleckajtis...

— Przez Prusy Wschodnie? Dlaczego aż ta droga?

P. Daukszas, nie władając dostatecznie językiem polskim, prawdopodobnie nie zrozumiał pytania. Pomija je bowiem milczeniem.

— Przez granicę pruską chcieliśmy się przedostać do Litwy, by w dalszym ciągu prowadzić tam ruch antyrządowy. Voldemaras był wówczas u szczytu władzy.

— I udało się panom?

— Wywiadowcy niemieccy aresztowali nas.

Od tej chwili zaczyna się nasz pobyt w więzieniach niemieckich. Sześć miesięcy trzymano nas w więzieniu śledczym w Wystruciu. Warunki straszne: nie dawano nawet papierosów. W kwietniu 1930 roku — odbył się w Wystruciu proces kilku emigrantów litewskich oskarżonych... — O co? — P. Daukszas daje odpowiedź wymijającą. O ile jednak pamiętamy, chodziło o rzekomy zamach na pociąg, który Voldemaras miał przejeżdżać.

— Proces trwał dwa dni. Pleckajtis skazano na trzy lata więzienia, ja i czterech innych piskowców — otrzymaliśmy każdy po dwa lata. Od tej chwili zaczyna się odsiadanie kary, trwającej do dnia 7 marca roku bieżącego.

Oto kilka szczegółów z pobytu w niemieckim więzieniu.

W więzieniu śledczym nie otrzymywaliśmy ani książek, ani gazet. Nie mogliśmy prowadzić żadnej korespondencji.

O godz. szóstej wieczorem rozbrano nas codziennie do naga. Tak spędziliśmy całą noc. Abymy nie uciekli, w procesie przewieziono nas do więzienia w Sztumie. W ciągu trzech pierwszych miesięcy nie wolno nam było palić. Traktowano nas, jak najgroźniejszych kryminalistów. W więzieniu ten jest specjalna izba, gdzie wymierza się karę chłosty więziom. Ściany jej są czerwone od krwi. Protestowaliśmy głośno. Po sześciu dniach głodowania, otrzymaliśmy gazety i papierosy.

W jakiś czas potem musiałem

raz drugi uciec się do głodówki. Rząd litewski zwrócił się do rządu niemieckiego o wydanie mnie. Jako motyw podano mój rzekomy udział w zabiciu wywiadowcy litewskiego, co miało miejsce w maju 1929 r. niedaleko Kiejdan. Jakżeż mogłem brać udział w zabiciu, skoro przebywałem wówczas w Polsce? Mimo to, Niemcy zaczęli prowadzić dochodzenie. Więc protestując, głodowałem 11 dni. Zdarzało się jeszcze nieraz, że zachodziła potrzeba stosowania głodówki. Gdy już nieposob był zwlecz się z tapczana skutkiem wycieńczenia, przychodził lekarz i na jakiś czas stosunek władz więziennych zmieniał się na lepsze.

Po dwóch latach upokorzeń i udręk wiążąc z niemieckiego więzienia. Rząd polski po raz drugi udzielił mi azylu.

W takich prostych słowach scharakteryzował p. Antoni Daukszas stosunki, panujące w więzieniu politycznym kulturalnego państwa.

Afera rozwodowa księdza Pelipenko

KSIĄDZ OBRZĄDKU WSCHODNIEGO PRZED SĄDEM.

Przed sądem okręgowym w Warszawie stanął ksiądz parafii grecko-katolickiej w Cechowie na Wołyniu, Pelipenko, Rusin, oskarżony o oszustwa w sprawach rozwodowych. Oskarżony odpowiada z więzienia.

Jedną z ośiar oskarżonego jest niejaki P. Tomasz Weroćy. P. Weroćy, gdy chciał uzyskać rozwód, zainteresował się ogłoszeniem w „Kurjerze Warszawskim”: „sprawy rozwodowe załatwia się w ciągu paru miesięcy”. Przy ogłoszeniach tych podawano adres: „Leszno, 99 m. 2” i „Twarda 43 m. 3”. P. Weroćy udał się na Leszno i poznał tam niejaką Ludwikę Obidowską, która objaśniła go, że sprawy rozwodowe przeprowadza pewien ksiądz grecko - katolicki. — Ksiądz ten niebawem miał zjechać do Warszawy.

Po paru dniach p. Weroćy został zawiadomiony, że ksiądz przyjechał: razem z p. Obidowską p. Weroćy udał się tedy do księdza na Aleję Jerozolimską nr. 8 i dowiedział się, że rozwód będzie kosztował 2 tysiące zł. Ks. Pelipenko otrzymał zadatek w kwocie 500 zł.

Gdy Pelipenko po raz drugi przyjechał do Warszawy, zobaczył się z p. Weroćym w hotelu „Liljana” na Marszałkowskiej, — oświadczył, że sprawa jest już wniesiona do kurji i pobrał nowe 500 zł. Po raz trzeci spotkanie odbyło się na ulicy Twardej.

Czas upływał — a p. Weroćy rozwodu nie otrzymywał, wobec czego zmienił wstąpił się i zażądał zwrotu pieniędzy. Otrzymał w końcu. Na termin wieści ks. Pelipenko wykupione nie zostały, wobec czego p. Weroćy wniosł sprawę do prokuratora. Wkrótce potem otrzymał p. Weroćy decyzję diecezji grecko - katolickiej w Uhorodzie, w Czechostrawicy, unieważniającej jego małżeństwo. P. Weroćy po rozmowie z jednym z księży powziął wątpliwość co do autentyczności aktu rozwodu, ale został uspokojony; ks. Pelipenko oświadczył, że może mu bezwarunkowo i całe sprawę bierzemy na swoją odpowiedzialność. P. Weroćy widział w jej odpowiedzialności. P. Weroćy widział w jej odpowiedzialności. P. Weroćy widział w jej odpowiedzialności. P. Weroćy widział w jej odpowiedzialności.

W ten sam sposób, co p. Weroćem, — przeprowadził Pelipenko rozwody innym osobom, pobierając po 1500 i 2000 zł. a na wet 2700 zł. od „sprawy”.

W więzieniu Pelipenko posługiwał się sztyrami usiując porozumiewać się ze świadkami w swej sprawie. Sztyry te zostały odcyfrowane i okazało się, że więziony chciał nakłaniać świadków do fałszywych zeznań.

Na sali sądowej oskarżony, który początkowo wypierał się winy, zmienił taktykę i przyznał się w całej rozciągłości do winy — wobec czego sąd postanowił nie badać świadków. Prokurator domagał się dla oszustwa 4 lat więzienia. Pelipenko, który wystąpił bez adwokata, prosił o wysłuchanie jego obrony przy drzwiach zamkniętych, do czego sąd się przychylił. Publiczności usunięto.

Sąd po wysłuchaniu oskarżonego, ogłosił wyrok, skazujący Pelipenkę na 3 lata więzienia.

STĄD I ZOWĄD

SPiRYTYSTKA PRZED SĄDEM — FRANCUSKI KULT ZMARNYCH — GOETHE A MUZYKA — STULECIE ORŁOWSKIEGO

Wśród różnych osobliwości Londynu na uwagę zasługują te świątynie protestanckie, w których co niedziela odbywają się specjalne nabożeństwa spirytystyczne. Wobec tego, że władze kościelne niechętnie dają do dyspozycji spirytystów kościoły, przenoszą się oni do zwykłych, wynajętych lokali i w tych „zaimprovizowanych” przybytkach urządzają swoje oryginalne nabożeństwa.

Składają się one głównie z kazań, wygłaszanych przez media. Media wpadają w lekki trans i mówią o sprawach zaświatowych.

Z pośród tych kaznadziejów spirytystycznych największą popularnością i powodzeniem cieszy się niejaką miss Morris. Każde jej kazanie ścigało tysiące „pobożnych”, którzy nigdy nie mogli pomieścić się w świątyni.

Miss Morris wygłaszała swe kazania pod wpływem duchów, które dawały jej natchnienie i dyktowały słowa. Duchów tych było trzy. Pierwszy — był duchem jakiejś zmarłej dziewczynki i nazywał się „promieniem słońca”. Drugim duchem była zaś św. Marja Magdalena. Wreszcie trzeci, tajemniczy i nieokreślony, miał na imię Władza i był zgola bezosobny.

Miss Morris nie mówiła nic od sie-

bie; wpadała w trans i wówczas owe duchy wcielały się w nią kolejno, przez jej usta przemawiając do zasłuchanych tłumów.

Tak twierdziła miss Morris. Twierdziła również, że wogóle utrzymuje bezpośrednie stosunki ze światem pozagrobowym, że obcuje z samym Conan Doylem, znakomitym dramaturg, zmarły Israel Zangwille wybrał ją za narzędzie do przekazania żyjącym — swych pośmiertnych myśli i dyktował jej z tamtego świata swój dramat. Rekopis tego dramatu złożyła nawet miss Morris jednemu z teatrów londyńskich.

Popularność miss Morris i jej zaświatowe rewelacje zainteresowały prasę, która roznosiła o działalności spirytystycznej kaznodziejki zaczęła się zapatrywać. Niektóre dzienniki nie zawahały się nazwać miss Morris oszustką, uwodzącą łatwowiernych słuchaczy.

Spirytystka, pozostająca w ścisłym kontakcie z Zangwillem i św. Marją Magdaleną, uczuła się dotkniętą. Pociągnęła „oszczerców” do sądu, i oto Londyn ma ciekawy proces, który rozstrzygnąć nie będzie łatwo. Jakże tu udowodnić że miss Morris ma rację? Czy to, że podczas rozprawy sądowej wpada ona raz po raz w trans,

jest dostatecznym z jej strony argumentem?

Sąd uczył się wobec takich dowodów prawdy, bezsilnym. Zawezwał eksperta — znanego fizyka i jednocześnie badacza zjawisk metapsycheicznych — O. Lodge'a. Jego opinja ma zadecydować, czy istotnie Zangwille może z tamtego świata pisać dramaty ręką miss Morris, a św. Marja Magdalena przemawiać jej ustami.

Wszyscy zwolennicy nabożeństw spirytystycznych czekają z niepokojem na wyrok.

Niemiec, p. Robert Curtius, napisał książkę p.t. „Szkice o Francji”. Francuskie pisma omawiają ją szeroko. Książka podoba się Francuzom. Podnoszą oni z uznaniem jej obiektywizm. Obiektywizm? — ten wyraz nie wystarcza. Robert Curtius raczej zachwyca się Francją. Jest to szczególnie w Niemca. Niesposob wszakże posiadacza go o jakąś dyplomatyczną kokietery: czuje się, że jego zainteresowanie się Francją i uznanie dla niej jest całkiem szczere.

Z pośród wielu właściwości ducha francuskiego, które imponują Curtiusowi, jedna jest osobliwie zdumiewająca: wielki kult zmarłych i kult tradycji. Może to jest właśnie jednym z czynników żywotności Francuzów. Łącząc w głębokim uczuciu to, czego już niema, z tem co jest — Francuz zmusza i jedno i drugie do współistnienia. Francja jest naprawdę krajem,

gdzie śmierć i życie są najmniej od siebie rozdzielone. Może to właśnie na daje temu krajowi, gdy się go lepiej pozna, charakter wielkości, smutku i powagi. Nie dostrzega tego przygodny podróżnik, który pozna tylko Paryż, i który wyobraża sobie, że każdy pędzi tu życie na przyjemnościach i rozrywkach. Ale niech się on uda na prowincję, na wieś, niech przeniknie do życia prywatnego, domowego Francuzów. Katolicyzm, który łączy zmarłych i żyjących w jeden Kościół, sprzyjał niewątpliwie wytworzeniu się tego rysu charakterystycznego. Ale prócz katolicyzmu niemiejszy wpływ na to zjawisko wywarło z pewnością pochodzenie Francuzów: na naród ten złożyły się wszak dwie rasy, które odznaczały się wyjątkowym kultem śmierci — Celtowie i Rzymianie. Kult zmarłych i kult tradycji jest niewyjątkowym źródłem siły i żywotności francuskiej.

Oto jest zdanie Niemca.

Goethe był uniwersalnym geniuszem. W poezji, w sztuce, w filozofji, w naukach ścisłych. Rzecz jednak ciężka: ten wszystko obejmujący umysł nie rozumiał i nie poznał się na trzech największych, współczesnych mu, muzykach — Beethovenie, Weberze i Schubecie.

Do Beethovena odnosił się sceptycznie. Beethoven był dla niego uosobieniem chaosu, beładu, potworności — tego wszystkiego, co było mu ob-

ce i nienawistne. Kiedy Beethoven, chorey już i zżerany kłopotami materialnymi, wyciągał rękę do wsparcia, które wielki poeta mógł uzyskać dla nieszczęśliwego muzyka u księcia Weimarskiego — wielki poeta nie raczył nawet odpowiedzieć. Czyżby w takiej chwili czuł się nie poetą, a ekscelecją i ministrem?

W stosunku do Webera to samo niezrozumienie i ta sama surowość. W roku 1825 na krótko przed śmiercią, schorowany Weber chciał się przedstawić Goethemu. Każą mu długo czekać. Udają, że nie wiedzą, kto to taki, ten, którego nazwisko słynne jest w calych Niemczech. Przyjęty wreszcie, widzi obojętną i znużoną twarz poety, słyszy kilka banalnych słów. Rozgorączony pozostaje dwa dni jeszcze w Weimarze, ale nikt już nie zapytał o niego.

Do Webera czuł Goethe naprawdę wstręt i nienawiść. Poetę wszystko w nim irytowało: jego wygląd zewnętrzny, jego charakter, wreszcie jego muzyka, o której mówił: wiele hafatu o nic.

A co się tyczy Schuberta, Goethe nie zwracał wogóle na niego uwagi. Jego pieśni obiegały całe Niemcy, a Goethe był obojętny. I tylko raz jeden, gdy wielka śpiewaczka Wilhelmina Schroeder zaśpiewała mu jedną z nich, Goethe zrobił minę, że jest nieco wzruszony.

Ale trzeba zrobić zastrzeżenie: nie znaczy to bynajmniej, by Goethe, nie

znał się wogóle na muzyce. Kochał on Palestrinę, Bacha, Haendla — i niepróżno uwodziłaćka, Marja Szymanowska, młoda pianistka polska, umiała go czarować swoją gra.

Lubimy jubileusze, nawet dziesięcioletnie. Przypomnijmy więc o jednym, nie tyle może znanym, ile dostatecznie już omszonym.

W marcu minęło 100 lat od śmierci Aleksandra Orłowskiego.

O nim to powiada Telimena: Orłowski, który życie strawił w Petersburgu, Sławny malarz (mam jego kilka szkiców w biurku).

A nie uwierz Hrabia, jak tęsknił do kraju! Lubił ciagle wspominać swe młodości czasy, Wstawałił wszystko w Polsce: niebo, ziemię, lasy...

Może tak bardzo i nie tęsknił, osiadłszy w Petersburgu w 25 roku życia i ożeniwszy się tu z Francuską. Siedział tu aż do śmierci, do r. 1832. Ale nie ulega wątpliwości, że przez całe swoje życie pozostał malarzem o charakterze wybitnie polskim.

Urodził się w Warszawie w r. 1777. Pochodził, jak powieździanoby wówczas, z gminu; ojciec jego był karczmarzem. Odkryła go księżna Izabella Czartoryska. Zatrzymawszy się przejazdem w oberży, zdumiała się na widok rysunków, pokrywających ściany. Autorem ich był mały chłopiec, Aleksander Orłowski.

Otdąd zaczęła się jego karjera ar-

KUP LOS 1 KLASA 25 W JUBILEUSZOWEJ SZCZESLIWEJ LICHTLOS WILNO WIELKA 44 AD MICKIEWICZA 10

KRONIKA



ŚRODA
Dziś 20
Teodora
Anzelma

Wschód słońca g. 4.52
Zachód słońca g. 19.07

Sporządzenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie z dnia 19 kwietnia 1932 r.
Ciśnienie średnie: 756.
Temperatura średnia: +6.
Temperatura najwyższa: +9.
Temperatura najniższa: +1.
Opad w mm: —
Wiatr: północno-wschodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: chmurno.

MIĘSKA

— Badanie wód pod Katedrą. Kierownictwo robót w Bazylice przystępuje jutro do badania kierunku i szybkości wód podkrynnych, przepływających pod Katedrą.

— Dokończenie przesłania w magistracie. Jak dotychczas, żadne ugrupowanie radzieckie, szczególnie jeśli chodzi o endeków i socjalistów, nie ujawnia żadnych chęci wysunięcia własnych kandydatów na stanowisko prezidenta. Odbijają się wprawdzie rozmowy na ten temat, niemniej jednak nie oficjalnie nie zostały postanowione.

— Komisja dla regulacji ruchu. Komisja miejska, powołana do zbadania i uregulowania ruchu autobusowego, po dłuższych namysłach zbiera się wreszcie dnia 23 bm., by omówić wyniki przeprowadzonych badań.

— O gospodarce elektrycznej w mieście. Komisja, badająca gospodarkę elektryczną w mieście, opracowała już memoriał w wyniku swych prac. Dziś komisja rewizyjna ma wysłuchać sprawozdania i skierować je następnie na Radę Miejską.

— Stwierdzić przytem trzeba, że komisja żadnych karygodnych uchybień w elektrowni nie znalazła, przy jednoczesnym stwierdzeniu celowości niektórych posunięć z korzyścią dla miasta i jego mieszkańców.

— Szczepienie ospy. Ustawowe szczepienie ospy rozpoczyna się w najbliższym czasie. Szczepienie odbywać się będzie bezpłatnie w lokalach przez miasto specjalnie w tym celu wyznaczonych.

WOJSKOWA

— Odroczenie dnia rocznika 1911. W związku z przeglądem poborowych rocz. 1911, ci, którzy zamierzają starać się o odroczenie służby wojskowej z racji studiów, winni złożyć odpowiednie podania z załączeniem niezbędnych dokumentów, w pierwszym rzędzie zaświadczenia władz szkolnych.

— Podania te należy wnieść do referatu wojskowego Starostwa Grodzkiego w terminie 14-dniowym po uznaniu poborowego za zdolnego do służby wojskowej.

— Zarząd Kola Wilńskiego ZOR. — W dniu 12 kwietnia r. ukonstytuował się zarząd Kola Wilńskiego ZOR, wybrany na walnym zebraniu w dniu 3 kwietnia r., jak następuje:

Prezes — Olgierd Stetkiewicz, kpt. K. S. rez., wiceprezesi — Michał Obieziński kpt. rez. i Kazimierz Młynarczyk, por. rez., sekretarz — Mikołaj Kondratowicz, por. rez.

NASIONA WARSZYŃSKIE

z pierwszorzędnych źródeł zagranicznych oraz nasiona roślin pastewnych: buraki, konopna tymotka, oraz różne poleca

ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna 11-a.
Żądajcie cennika.

tystyczna.
Dzięki protekcji ks. Izabelli dostał się do pracowni Norblina, gdzie wyszkalał się — krótko mówiąc — na jednego z inicjatorów malarstwa polskiego w ogóle.

Większych kompozycji prawie nie malował. Można by je wyliczyć na palcach. Jego spuścizna artystyczna — to rysunki głównie, ołówkowe, lub piórkowe, niekiedy pastele. Szczególną zaś łatwością miał w karykaturze, czem jednak sobie popularność w warszawskich kołach arystokratycznych, a następnie w Petersburgu, gdzie dostał się na dwór cesarski, jako nadworny malarz wielkiego księcia Konstantego.

Karykatury jego były słynne: umiał uchwycić charakter i słabe strony portretowanego, celując w t. zw. karykaturach animalistycznych, za które wszakże nie tylko nie obrażano się, ale nawet dobrze artyście płacono.

Prócz ludzi, rysował pejzaż i konie, tworząc charakterystyczne i interesujące sceny rodzajowe.

Rysunków pozostawił mnóstwo, stąd też niema muzeum, lub zbioru polskiego, któreby nie posiadało jego prac.

Nie był artystą na wielką skalę, po siadał wszakże swą oryginalną, własną fizjonomię. Jego znaczenie polega na tem, że do malarstwa naszego, które zapoczątkowali u nas cudzoziemcy, wprowadził pierwiastki narodowe.

skarbnik — Kazimierz Pożaryski, por. rez. członekowie zarządu — Alksim Mieczysław, por. lek. rez., Banio Antoni podchor. rez., Głodza Stanisław, por. rez., Erdman Antoni, por. rez., Głazewski Stefan, por. rez., Gąsowski Zygmunt, por. rez., Gulewicz Piotr, por. rez., Glatman Juliusz, por. rez., Kozłowski Eugeniusz, mjr. w st. sp., Kurczyn Jarosław, por. rez., Minkiewicz Antoni, por. rez., Sokolowski Władysław, mjr. w st. sp., Topór — Wasowski Tadeusz, kpt. w st. sp., Walczykowski Wacław, ppor. rez., Zawadzki Władysław, por. rez.
Komisja rewizyjna została wybrana w składzie:
Przewodniczący — Domański Bronisław, plk. em., członkowie — Karpowicz Czesław por. rez., i Worono Antoni, ppor. rez.

AKADEMICKA

— Sekretariat Kola Prawników Studentów USB podaje do wiadomości, że codziennie w godzinach od 15 do 20 udziela informacji o I-szym Ogólnym Kongresie Młodych Prawników w Krakowie, który się odbędzie w dniu 24, 25 i 26 kwietnia 1932 roku.

SZKOLNA

— Kursy wakacyjne dla nauczycieli. — W czasie tegorocznych wakacji letnich organizuje Min. WR. i OP. piętnaście kursów dla nauczycieli szkół średnich. Kursy te obejmują prawie wszystkie przedmioty.
Kurs religii rz.-kat. odbędzie się w Cieszyńcu, kurs polonistyczny w Zakopanem, kurs archeologii klasycystycznej w Lwowie, historyczny w Warszawie, geograficzny w Nowym Targu, biologiczny w Trokach, chemiczny w Warszawie, matematyczny w Pucaku, rysunkowy w Warszawie, roboty ręczne w Zywcu, muzyki i śpiewu w Wejherowie, ćwiczeń cielesnych (dla pań i panów osobno) w Warszawie na Bielance, pedagogiczny w Sanoku, kultury polskiej (dla cudzoziemców) w Warszawie.

Kursy trwać będą po 4 tygodnie w miesiącu lipcu. Program jest już ustalone, ze pozostałe dużo wolnego czasu na odpoczynek, wycieczki itp. Miejsowości są dobrane przeważnie letniskowe.
Koszyki poszczególnych kursów są minimalne. Celem kursów jest zaznajomienie nauczycielstwa z wynikami najnowszych badań w zakresie poszczególnych przedmiotów.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Dzisiejsza Środa Literacka. będzie wieczerą autorską M. K. Pawlikowskiego, — który odczyta własne utwory beletrystyczne, oraz wygłosi pogadankę „O łowieckiej literaturze pięknej w Polsce”.
Początek o godz. 8.30. Wstęp dla członków i sympatyków bezpłatny; wprawdzie nie góścić placą i zł.
— Wileńskie Towarzystwo Lekarskie. XIII Posiedzenie Naukowe odbędzie się we środę dnia 20 kwietnia 1932 r. o godz. 20 w sali własnej przy ul. Zamkowej Nr. 24 z następującym porządkiem dziennym:

1) odczytanie protokołu ostatniego posiedzenia. 2) prof. Dr. M. Rejcher: Znaczenie badań grup krwi dla Antropologii i grupy krwi u Karaimów.
— Z T-wa Eugenicznego (Waliki ze zwojów rodnieniami rasy). 21 kwietnia w lokalu Poradni Eugenicznej (Zeligowskiego 4), dr. med. Korolkowski wygłosi odczyt na temat „Alkoholizm w przeżyciach”. Początek o 8.00 wiecz. Wstęp wolny.

ROŻNE

— Z godnością. Czasami pożytecznie jest wyrecz się czegoś, czego się nie posiada. „Kur. Wil.” w ostatnim numerze, „rezygnuje z polemiczki”, podczas, gdy prawie nikt z „Kur. Wil.” nie polemizuje.

— Liczba katolików, księży i kościołów w Archidiecezji wileńskiej. Według ostatnich danych Archidiecezji wileńskiej liczy obecnie 1,338,784 katolików, wśród których pracuje 467 księży. Seminarium wileńskie liczy 125 alumnów. Kapłanów zakonnych mamy 85, braci zakonnych — 78. Zakony żeńskie liczą 380 siostr. Kościołów parafjalnych jest 343, nieparafjalnych 43.
— Likwidacja strajku chałupników. Wczoraj wieczorem u inspektora pracy odbyła się konferencja zainteresowanych stron, w sprawie ostatecznej likwidacji strajku szewców-chałupników. Będą zawarte nowe umowy, przy nieznacznej wyższej cenniku, za pracę.

POCZTOWA

— Telefon z Brazylią. Z dniem 15 kwietnia br. wprowadzono ruch telefoniczny między Polską i Brazylią.

Z polskiej strony dopuszczono narazie: Wilno, Warszawa, Bielsko, Bydgoszcz, Gdynia, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź i Poznań; ze strony brazylijskiej — sieć telefoniczną miejską i okręgową w Rio de Janeiro.

Dopuszczone są rozmowy państwowe i prywatne, zwykle oraz rozmowy z określoną osobą (wezwanie do rozmówcy i uprzedzenie o rozmowie).

Oplata za trzminutową rozmowę zwykłą wynosi 160 fr. — Oplata za każdą dalszą minutę lub część minuty jedną trzecią powyższej stawki.

TEATR I MUZYKA

— Sztuka „Pod falami” — na Pohulance. Dziś, w sobotę 20 kwietnia o godz. 8-ej w. interesująca sztuka Hertzja „Pod falami”, w której autor przedstawia konflikt miłosny w małżeństwie. Sztuka porusza przytem wieczie interesujące problemy nierównowagi małżeństwa, idee poświęcenia itp. Piękne dekoracje, oraz widok falującego morza, są doskonałym tłem dla toczonej się akcji. Antoni Różycki sztukę „Pod falami” zakończy cykl gościnnych występów w Wilnie.
Jutro, w czwartek 21 bm. o godz. 8-ej w. „Pod falami”.
— Przedstawienie dla Kolegów w Lutni. — Dziś, w środę, 20 kwietnia przedstawienie dla Kolegów.
Jutro, w czwartek 21 bm. o godz. 8-ej w. w dalszym ciągu rozkoszna komedia francuska, wystawiona na uroczystość 10-lecia pracy Karola Wyrwicz-Wichrowskiego p. t.: „Miłość czuwa”.
— Najbliższa premiera na Pohulance. W sobotę 23 kwietnia o godz. 8-ej w. odbędzie się premiera gigantycznej sztuki Franciska Porche p. t. „Car Lenin”, — obrazująca dzieje rewolucji rosyjskiej. Wśród interesujących akcji, przesuwią się postaci historyczne: Zinowiew, Łunaczarskij, Dzierżyński, Trocki, Rykow i inni. Sztukę reżyseruje Stanisław Wysocki. Ze względu na wielkie zainteresowanie premierą, bilety wcześniej nabycane należy w kasie Teatru Lutnia.
— „Wieczór muzyki i pieśni” w Lutni. W sobotę 23 i w niedzielę 24 kwietnia o g. 8.30 odbędą się jedynie dwa „Wieczory muzyki i pieśni” w wykonaniu miejscowych muzyków i śpiewaków. Część dochodu z powyższych wieczorów zostanie przeznaczona na budowę pomnika Adama Mickiewicza i remont Katedry.

— Koncert zespołowy Konserwatorium. — W sobotę dnia 23 bm. w sali Konserwatorium odbędzie się wielki koncert zespołowy — na którym wykonane zostaną rzadko produkowane publicznie utwory na zespoły chóralne i orkiestrowe z udziałem solistów. — W programie: „Manfred” — Schumann, (do poematu Byrona), „Milda” — kantata mitologiczna Moniuszki, „Poznanie kraju” — Griega, „W świętyni” — Czajkowskiego. — W wykonaniu udział biorą: chóry, orkiestra, i soliści Konserwatorium pod dyr. A. Wyleżyńskiego, oraz p.p.: Janina Sumorokowa, Zbigniew Smałowski, Piotr Bulhak, Wacław Kossowski i Bohdan Mintowt — Czyż, jako wykonawcy tekstu poetyckiego i melodeklamacji.

Pogłębianie się kryzysu ekonomicznego W MIŃSZCZYŃNIE

WILNO. W ostatnich dniach na terenie polski w rejonie Książynina zbliżyło kilkunastu włościan, w tej liczbie dwóch pracowników zakładów technicznych sowieckich z Sucharewa, okręgu mińskiego. Zbiegowie opowiadają, że w okręgu mińskim na te kolektywizacji, tysiące włościan, którzy odmówili wydania swego inwentarza na rzecz kolektywów, zostali przemocą wywłaszczeni z ziemi i inwentarza. — Włościanie ci cierpią głód i nieopisaną

16-letni chłopak odparł najście bandytów

WILNO. — W ubiegły poniedziałek do domu mieszkańca zascianka Tomaszo gminy piotrowskiej usiłowało włamać się dwóch osobników. Włamywaczy zauważył 16-letni syn Stanisław Zdanowicz, który porwawszy ze ściany strzelbę ojca, oddał do

BÓJKA SEKCIARZY

WILNO. Od dłuższego czasu na terenie gminy zaostrowskiej, rubieżewickiej i wienieckiej trwały tarcia między sektami: baptystów i hodurów. Przedstawiciele tych sekt starali się w różny sposób przyciągnąć do siebie jaknajwięcej zwolenników.
W ubiegłą niedzielę między sekta-

Samosąd nad koniokrądem

WILNO. — We wsi Mincewiczę gm. ostrowskiej od dłuższego czasu ginęły mieszkańcom konie, więc chłopcy postanowili za wszelką cenę koniokrada ująć. Onegdaj wieczorem włościanka czata nocą zauważyła pewnego osobnika, który wyprowadzał ze stajni konia Michała Andrzejewicza. Osobnika tego zatrzymano. Okazał się nim

PANAMA CELNA PRZED SĄDEM

Dziś przed sądem okręgowym rozpoczęł się proces o nadużycia przy przywozie z zagranicy różnych towarów, nieopłaconych należycie przy ocleniu.
Do sprawy zamieszanych jest kilku urzędników celnych i ekspedytorów. Była ona b. głośna w całej Polsce przed bezmała dwoma laty, gdyż cho-

dziło tu o nadużycia, które szły w setki tysięcy złotych.

Na ławie oskarżonych zasiadają 16 oskarżonych. Wczoraj krążyły pogłoski, że 2 z oskarżonych niespodziewanie w nocy aresztowano, a to w związku z wiadomościami, że mieli oni zamiar zbiec.

Po przedstawieniu odbędzie się w małej sali miejskiej raunt, wydany przez miasto.
Obecnie komitet przystępuje do rozsyłania zaproszeń na uroczystości jubileuszowe.
Spodziewany jest udział wielu osób ze świata teatralnego z całej Polski.

W poniedziałek w dniu 18 bm. odbyło się w sali konferencyjnej w gmachu urzędu wojewódzkiego organizacyjne zebranie obchodu 20-lecia harcerstwa na Wileńszczyźnie.

Po wykonaniu porządku obrad głos zabrał p. prof. Dziewulskim, który wskazał na ideowe wartości harcerstwa dla odrodzenia narodowego i państwowego, przytem prelegent przypomniał czynną postawę harcerstwa w dobie pracy niepodległościowej, z której harcerstwo się zrodziło i zrealizowało dążenie do niepodległości Państwa Polskiego współz z całym ruchem niepodległościowym.

W 20-lecie harcerstwa na Wileńszczyźnie miało się odbyć zlot harcerki i harcerzy którzy ma być obchodem sprawności fizycznej i fizyczny obuchem, otwartym dla wilanin, ażeby bliżej zetknęli się z harcerstwem i pomogli je zaobserwować w jego twórczej postaci.
Po prof. Dziewulskim — p. Cwiński zilu strował genę i historię harcerstwa na Wileńszczyźnie, które idąc od roku 1912 przez czasy okupacji niemieckiej, Samobro nie Wileńska w czasie wojny bolszewickiej, w roku 1920, występuje jako 6 pulk harcerki. Piętna karty harcerstwa wileńskiego winny być odzwierciedlane w wydawnictwie, które przekonałoby młodszych, piękna i naśladowanie godne czyny harcerzy w pierwszym 20-leciu.

Pan Grześki — komentand harcerzy chorągwi wileńskiej zobowiązał, jak będzie się przedstawiał zlot, który według przewidywań obliczeń powinien zgromadzić 400 harcerki i 600 harcerzy, którzy rozbiją miasto namiotów i sami gospodarzy będą. Zlot się odbędzie pod hasłem „Górnice i radość”.

Pan Puciata wskazał na konieczną potrzebę objęcia programem uroczystości 20-lecia — uroczczenia s. p. biskupa Bandurskiego, który tak wiele pracy i serca harcerstwu poświęcił. Aby uczcić wielkość biskupa-harcerza i wodza duchowego Polski — trzeba zbudować pomnik żywy, związany z tem, co On ukochał. A więc trzeba zbudować Stację Harcerską im. Biskupa Bandurskiego, w której ukochną przytem harcerze, na strażę Rzeczypospolitej czuwać będą.

Pan Kurator Szelagowski w pełni podziela zamierzenia organizatorów. Zlot pod hasłem radości uważa za bardzo udatny, gdyż

Rewja w gimnazjum im. T. Czackiego

Signum temporis: rewja w szkole! I to w Wilnie, gdzie rewja wogóle jest zjawiskiem rzadkiem! Ale kto wie, czy nie rewja właśnie (naturalnie, poważnie potraktowana) jest najodpowiedniejszą formą szkolnej. Rewja artystyczna młodzi szkolnej. Rewja pozwala wciągnąć do pracy znaczną ilość młodych artystów, daje możność zaprezentowania różnych talentów, no i wydobycie z skarbnicy najmniejszych — humor.

Rzecz jasna, iż niebezpieczeństwem rewji są niemałe: łatwo wyrobić u młodzi chęć błyskotliwych efektów i zamiłowanie do blagi i płytkich dowcipów.

Rewja w szkole wymaga bardzo ściśle kontroli i mocnej kierowniczej ręki. To, co zobaczyliśmy 17 b.m. na młodej scenie gimn. im. T. Czackiego, należy właściwie potraktować, jako pewien surowiec, jako pierwszy krok w całym jeszcze nowym kierunku.

Zartów i przygodnych produkcji w Ognisku uczniowskim powstała ta rewja, zainicjowana i opracowana przez młodzież przy minimalnym udziale p.p. nauczycieli. Stąd — jej bezpośredniość, świeżość i naiwność. Stąd też — pewna niedojrzałość. To, co zademonstrowali młodzi artyści było ciekawe przede wszystkim jako próbki humoru uczniowskiego.

Prawie wszystkie numery rewji były związane z życiem szkolnym, co wytwarzało miły nastrój i wywoływało (szczególnie w piosenkach) dobry efekt.

Całość była bardzo sympatyczna. Rewja szkolna w gimn. im. T. Czackiego zrodziła się w okresie rozważań na temat teatru miedyskolego. Jakiekolwiek będą losy tego Teatru, nie można będzie przy opracowaniu jego programu, pominąć doświadczenia gimnazjum T. Czackiego.

Zresztą to będzie jeden teatr miedyskolego (różni się od teatru, że każda szkoła będzie nadal posiadała swój zespół amatorski, — sprawa programu i kierownictwa teatrów szkolnych, domaga się poważnego przemyslenia i opracowania.

Temat najnowszy w literaturze. Lotnisko gromady smutkich maszyn i obok zaciętych domów lotnika, pilota lini lotniczej. Z miłości ku żonie (Brygida Helm) wyrzeka się motocyklowy (Andrzej Luget) karkołomnych wyczynów sportowych, sławy i majątku. Obawy żony sprowadziły, że na zawodach lotniczych nagroda ominęła przującego pilota i dostała się innemu lotnikowi (Andrzej Roanne). W dodatku ten zlekka zawracając głowę pięknej pani. Podrażniona ambicją, matka pcha go do śmiałego przedsięwzięcia. Porzucą żonę i niespodziewanie podejmują lot przez Atlantyk do Ameryki. Lot po groźnej burzy i nadludzkich wysiłkach udaje się. Lotnik w gorliwej sławy wraca do domu w ramiona żony, która tymczasem przepędziła na suchy bory samotnego „przyjaciela”. — Film pozostawia wiele wątpliwości. W nim momenty emocjonujące, jak np. przelot nad oceanem, naprawianie uszkodzonego silnika w powietrzu. Są ładne plenery, — szczególnie w zdjeciach akrobatyki lotniczej. Reżyseria Behrendta okazała się doskonałą w umiarkowaniu postaci epizodycznych (synek lotnika, prezes). — Wykonawcy głębią są pełni umiaru artystycznego i traktują swoje role z przekonaniem.

Brygida Helm ma momenty bardzo dobre, jest jak zwykłe dekoracyjna, lecz w całości nie czuje się w swoich ramach. — Zbyt silnie jest piętno wampirowych jej roli, aby w normalnej postaci kobiecej mogło się zatrzasnąć.

Obraz jest francuski. Dialogi są wyjątkowo poprawnie. Jedynie dzięki miłośnikom zbyt silne. Montaż rozszerzający się po świecie wiadomości o przelecie przez ocean — dobry, lecz nieco za długi. Wszystkie zdjecia z lotniska — rzeczywiste i bez przesady. — Nad program: tygodnik PAT-a i rysunkowa bajka o Kopciuszku.

Tad. C.

„GLORJA” „Pan”

Temat najnowszy w literaturze. Lotnisko gromady smutkich maszyn i obok zaciętych domów lotnika, pilota lini lotniczej. Z miłości ku żonie (Brygida Helm) wyrzeka się motocyklowy (Andrzej Luget) karkołomnych wyczynów sportowych, sławy i majątku. Obawy żony sprowadziły, że na zawodach lotniczych nagroda ominęła przującego pilota i dostała się innemu lotnikowi (Andrzej Roanne). W dodatku ten zlekka zawracając głowę pięknej pani. Podrażniona ambicją, matka pcha go do śmiałego przedsięwzięcia. Porzucą żonę i niespodziewanie podejmują lot przez Atlantyk do Ameryki. Lot po groźnej burzy i nadludzkich wysiłkach udaje się. Lotnik w gorliwej sławy wraca do domu w ramiona żony, która tymczasem przepędziła na suchy bory samotnego „przyjaciela”. — Film pozostawia wiele wątpliwości. W nim momenty emocjonujące, jak np. przelot nad oceanem, naprawianie uszkodzonego silnika w powietrzu. Są ładne plenery, — szczególnie w zdjeciach akrobatyki lotniczej. Reżyseria Behrendta okazała się doskonałą w umiarkowaniu postaci epizodycznych (synek lotnika, prezes). — Wykonawcy głębią są pełni umiaru artystycznego i traktują swoje role z przekonaniem.

ARESZTOWANY PRZEZ LITWINÓW

WILNO. — W ubiegły poniedziałek w rejonie Koltynian został aresztowany przez litewską straż graniczną włościanin Piotr Czerwicz, oskarżony o działalność szpiegowską na rzecz Polski. Czerwicz przywieziono do Wilkomierz na badanie.

Rozwścieczony byk

WILNO. We wsi Polny Gaj w pobliżu Dukisz zwał się z uwagi byk, który napadł na przechodzącego A. Piotrowicza, zadając mu ciężkie rany. Piotrowicz odwieziono do szpitala w stanie beznadziejnym. Byk uciekł do lasu. Za wskieciem zwierzęciem zarządzone obławę.

KOMITET OBCHODU 20-LECIA HARCERSTWA

W tem mieszczą się momenty wychowania. Projekt budowy Stajni im. biskupa Bandurskiego przyjmuję p. Kurator z uznaniem, za pewniacząc ze swej strony pełne poparcie przy połączeniu wysiłków harcerstwa ze współdziałaniem dziatwy szkolnej.

Omawiając obchód 20-lecia harcerstwa, p. kurator wyraził bardzo pochlebne opinie o nim, jako tej organizacji, która w najbardziej konkretny sposób pomaga szkole w chowaniu dobrych obywateli Rzeczypospolitej.

Po wyczerpaniu przemówień zebrani uchwalił: program obchodu 20-lecia harcerstwa obejmujący: 1) Urządzenie w okolicy Wilna Złoty Harcerki i Harcerzy — w czasie od 23—30 czerwca. 2) Budowę Stajni im. biskupa Bandurskiego. 3) Wydanie Księgi Państwowej, która będzie ilustrowała 20-letnią pracę harcerską na ziemi wileńskiej.

Po uchwaleniu programu przystąpiono do wyborów i wybrano: 1) Komitet Honorowy — składający się z osób: p. Wojewoda Bezcowski, p. general Dąb-Biernacki, p. prezydent Folejewski, J. E. ks. Arcyb. Jalbrykowski, p. Rektor Prof. Dr. Janusziewicz, p. Prezes Pietraszewski, p. general Skwarczyński, p. Kurator Szelagowski, p. Prezes Wyrwicz. — Komitet Wykonawczy: przewodniczący p. dr. Maleszewski, wice-przew. pulk. Stachiewicz, sekretarz p. dr. Bar. — Przewodniczący Sekcji Budowy Stajni: p. inż. Jensz, sekretarz p. Puhażewski. Przewodniczący Sekcji Wydawniczej: p. wized. Narwojski, sekretarz p. Cwiński. 3) Uchwalaiono prosić Pana Wicewojewodę, ażeby w imieniu zebranych zaapelował do Komitetu uczczenia 25-lecia sakry biskupiej śp. biskupa Bandurskiego, ażeby akcje tego Komitetu połączyć z Sekcją Budowy Stajni im. biskupa Bandurskiego.

Po wyczerpaniu porządku obrad p. wicewojewoda Janowski złożył komitetowi zamykał zebranie. — Komitet wykonawczy zebrał się niezwłocznie pod przewodnictwem dr. Maleszewskiego i wytyczył pracę na najbliższe 2 tygodnie, oraz powziął sprzec uchwalać o charakterze organizacyjnym

OFIARY

Ku uczczeniu pamięci szwagra, Bronisława Jackiewicza, który zmarł w Rosji — składa 5 zł. na oświatę zakonodawca Zofia Jackiewiczowa.

WŁASNA SIEDZIBA

Marzeniem każdego człowieka jest posiadanie własnej siedziby. Trudno to naturalnie na terenie dużego miasta, latwiej jednak znacznie na obszarze podmiejskim. Wciąż czytamy w pismach ogłoszenia najrozmaitszych „miał — ogrodów”; są to parcelowane na działki obszary podmiejskie. Splota jest nader dogodna, ratami w ciągu 2—3 lat.

Propozycja nader pojętna, ale trzeba się nad nią dokładnie zastanowić. Dziś trudno o pieniądze, ale, biorąc pod uwagę wielką wygodę mieszkania na własnym kawałku ziemi, przy bywaniu dzieci na zdrowem powietrzu, niezatruwaniem wyziewami miejskimi, warto się jakoś ograniczyć i te kilkadziesiąt złotych miesięcznie przeznaczyc na zakup działki. Mamy już własną ziemię, ale coż dalej? Mieszkać w szalacie przecież nie będziemy, musimy wybudować mniejszy czy większy domek. Tu właśnie spoczywa punkt ciężkości całego zagadnienia.

Istnieją kredyty rządowe na cele budowlane. Trzeba jednak mieć pewną sumę pieniędzy, by zacząć budowę. — Skąd jednak wziąć te pieniądze? — zapytają mili czytelnicy.

Odpowiedz na to pytanie nader proste. Istnieje w kraju instytucja, zwana popularnie P.K.O. Przyjmuje ona wkłady oszczędnościowe, poczynając od jednego złotego. Płaci godziwe odsetki. Niema chyba człowieka, który gospodarstwu, w którym nie dałoby się zaoszczędzić tak czy owak, choćby kilku złotych miesięcznie. W ciągu lat kilku te drobne sumki dadzą, wraz z procentami, poważną kwotę, umożliwiającą nam rozpoczęcie budowy, a potem uzyskanie nader dogodnej pożyczki komunalnej czy bankowej.

Los wasz w waszych własnych rękach. Pewna, nawet niezbyt ostra, powściągliwość w wydatkach da wam własny, miły domek, a dzieciom waszym świeże powietrze — główny warunek zdrowia i rozwoju cielesnego.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„GLORJA” „Pan”

Temat najnowszy w literaturze. Lotnisko gromady smutkich maszyn i obok zaciętych domów lotnika, pilota lini lotniczej. Z miłości ku żonie (Brygida Helm) wyrzeka się motocyklowy (Andrzej Luget) karkołomnych wyczynów sportowych, sławy i majątku. Obawy żony sprowadziły, że na zawodach lotniczych nagroda ominęła przującego pilota i dostała się innemu lotnikowi (Andrzej Roanne). W dodatku ten zlekka zawracając głowę pięknej pani. Podrażniona ambicją, matka pcha go do śmiałego przedsięwzięcia. Porzucą żonę i niespodziewanie podejmują lot przez Atlantyk do Ameryki. Lot po groźnej burzy i nadludzkich wysiłkach udaje się. Lotnik w gorliwej sławy wraca do domu w ramiona żony, która tymczasem przepędziła na suchy bory samotnego „przyjaciela”. — Film pozostawia wiele wątpliwości. W nim momenty emocjonujące, jak np. przelot nad oceanem, naprawianie uszkodzonego silnika w powietrzu. Są ładne plenery, — szczególnie w zdjeciach akrobatyki lotniczej. Reżyseria Behrendta okazała się doskonałą w umiarkowaniu postaci epizodycznych (synek lotnika, prezes). — Wykonawcy głębią są pełni umiaru artystycznego i traktują swoje role z przekonaniem.

Brygida Helm ma momenty bardzo dobre, jest jak zwykłe dekoracyjna, lecz w całości nie czuje się w swoich ramach. — Zbyt silnie jest piętno wampirowych jej roli, aby w normalnej postaci kobiecej mogło się zatrzasnąć.

Obraz jest francuski. Dialogi są wyjątkowo poprawnie. Jedynie dzięki miłośnikom zbyt silne. Montaż rozszerzający się po świecie wiadomości o przelecie przez ocean — dobry, lecz nieco za długi. Wszystkie zdjecia z lotniska — rzeczywiste i bez przesady. — Nad program: tygodnik PAT-a i rysunkowa bajka o Kopciuszku.

Tad. C.

SPORT

Z.A.K.S. RUSZA SIĘ.
Z.A.K.S., trzeba mu oddać sprawiedliwość jest klubem ruchliwym. Walcząc z brakiem finansów i nie mogąc liczyć na poparcie (nawet moralnego) przeważającej większości społeczeństwa żydowskiego nie deprymuje się tem i pracuje. Pracuje coraz intensywniej. Dowodem tego jest fakt zorganizowania trzech nowych sekcji: motocyklowej, kolarskiej i szermierkiej.

Sekcja motocyklowa (kierownikiem jej ma być p. Machnowicz) organizuje 24 b. m. wycieczkę do Niemcewiczy. Wprawdzie sekcja liczy obecnie tylko sześciu członków, ale jest.

Sekcja kolarska została raczej reaktywowana, gdyż przed laty istniała i była liczna.

Pozatem — sekcja bokserska organizuje 24 b. m. mecz bokserski Pogoń — ZAKS. Na ringu zobaczymy pary: Bagński — Cwej, „Krez” — „Niko”, Znamierowski — Klaces, Matusiuk — Junger, Buyko — Nadel, Poliszka — Pilnik i Zacieski — Chajet. Pilnik po odbyciu rekwalifikacji czuje się jeszcze słabo, jest jednak nadzieja, że do tego czasu będzie gotów.

W dniu 30 b. m. i 1 maja drużyna ZAKS-u (bez Chajeta) zmierzy się w Warszawie z zespołami Gwiazdy i Polonii. Reprezentacja Wilna walczywa w tym dniu (1 lipca) z b. silnym zespołem łódzkim IKP. dotkliwie odczuje brak Pilnika.

Ping-pongistów walczyli przed kilku dniami z drużyną Makabi. Uzyskano wynik remisowy 5:5. W sobotę będzie rewanż. Siedem gier pojedynczych, trzy duble.

Pilkarskie dopiero jutro zaczynają treningi. Skład pierwszej drużyny będzie nieco słabszy, niż w sezonie ubiegłym. (T) (Dokończenie na stronie 4-tej)

PIERWSZY BIEG NA PRZELAJ

Lekkoatleci rozpoczęli w niedzielę sezon biegiem na przelaj... odbył się on na terenie parku o godz. 11 m. 30 rano przy udziale zawodników...

Bieg zorganizowany starannie przez W. S. 3 p. Sap. budził zainteresowanie sfer sportowych z racji tajemnic... kto też zdobył drugie miejsce?...

Publiczności niewiele przybyło aby obserwować zmaganie się zawodników. (t)

nietylko przeczytał dziejową rolę Marszałka Piłsudskiego, lecz nawet wiedział o jego ranie z wojennej, choć, widocznie, nie był pewny imienia.

Należy być wdzięcznym autorowi, że, opierając się na proświecie Mickiewicza, wskazał na istotnego wskrzesiciela narodu, gdyż nieskomplikowana metoda obliczania liter mogłaby zaprowadzić go bardzo daleko.

Ks. dr. Józef Umiński prof. U.J.K. Opinie o cnotach, świętobliwościach i zasługach Stanisława Hożjusza. Str. VIII+240 in 8-vo. Z sześciu rycinami. Cena zł. 8.50.

Jest to praca ściśle naukowa, dzieło historyka, fachowca, moje jednak zainteresować każdego, kochającego przeszłość naszą inteligentną.

W świetle tych opinii występuje bardzo wydatnie ogrom duchowy Hożjusza, świętobliwość jego niezwykła i wpływy, które zarówno w kraju jak i zagranicą, czy to w dziedzinie naukowej, czy kościelnej wywierał.

Poznajemy tu, że był Hożjusz postacią wyjątkową, cenioną jednakowo wielce przez wszystkie narody, roznosząc sławę imienia polskiego, po wszystkich kątach Europy.

Dlatego właśnie winien przestudować książkę tę każdy nietylko duchowny, ale i laik, któremu sprawy wiary i polskości są drogim.

Kończy dzieło sześć ciekawych rycin, ilustrujących życie Hożjusza, a będących reprodukcją sztychów, dokonanych wkrótce po jego śmierci.

Radjo wileńskie

- 11,58 Sygnał czasu. 15,25 „Upadek i odrodzenie wojskowości polskiej w 18-tym wieku” — odczyt dla maturalistów z Warszawy wygłosi dr. W. Lipiński. 15,50 „Sienkiewicz” — odczyt dla maturalistów wygł. prof. E. Górski. z Warszawy. 16,25 „Zemsta natury” — feljton wygł. Stefan Klaczyński. 17,10 „Robak czy nie robak” — djalog 17,35 Koncert symfoniczny (płyty). Słowo wstępne — prof. M. Józefowicz. 19,15 Swojskie melodie (płyty). 19,20 „Co nas boli?” — przedchadzki Muka po miesiąc. 19,30 Wiad. sportowe z Warsz. 20,00 „Przed 10-tych Międzynarodowym Festiwalem Muzyki Współczesnej” — feljton z Warsz. wygł. M. Gliński. 20,15 Aud. wesola z Warsz. 21,15 Kwadr. literacki z Warsz. 21,30 Koncert solistki z Warszawy (Platówna). 22,45 Muzyka opisowa (płyty). 23,00 Spacer detektorowy po Europie. Przewodnik — Karol Wyrwicz Wichrowski.

GIĘDA WARSZAWSKA

z dnia 19 kwietnia 1932 r. Waluty i dewizy: Dolar 8,69 trzy czwarte — 891 trzy czwarte — 8,87 trzy czwarte. Holandia 361,10 — 362,00 — 362,00 Londyn 33,80 — 33,83 — 33,99 — 33,65 Nowy York 8,901 — 8,921 — 8,881. Nowy York kabeł 8,806 — 8,926 — 8,886. Fryz 35,12 — 35,12 — 3,14

HEROLD ORGAN KOLEGIUM HERALDYCZNEGO (W 1932 r. WYCHODZI JAKO MIESIĘCZNIK) PRZEDPŁATA: Kwartalnie z przesyłką — zł. 9.— Dla Członków Kolegium „ „ „ 7,50 Cena zeszytu zł. 3.— KONTO „HEROLDA“ W P. K. O. Nr. 22 941. Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Dąbrowicka 24, tel. 10 10 05.

BILANS SUROWY WILEŃSKIEGO PRYWATNEGO BANKU HANDLOWEGO S. A.

Table with columns: AKTYWA, PASYWA. Rows include: Kasa i sumy do dyspozycji, gotowizna w kasie, gotowizna w B-ku Polsk., waluty zagraniczne, papiery wartościowe własne, banki krajowe, banki zagraniczne, rachunki bieżące, pożyczki terminowe, nieruchomości, różna różni, suma bilansowa.

S. BEREZOWSKI. „Ech, ty, Saszeńka, dokąd śpieszysz się, Do Szwajcarii dobiegniesz i nie wrócisz się!”... „Nie zapominajcie o nas, towarzysze! umierających w więzieniach burżuazyjnego świata! W drugim samochodzie jechał generał, fastysta, obywatel ziemski i duchowny, każdy z nich krzyczą coś do olbrzymiej tuby. Słowa ich rozlegają się po całym placu. Zapowiadają oni nową interwencję przeciw Sowietaom i naradzają się, co zrobić, aby robotników i chłopów ujarzmić znowu!... Na wysokich palach suną lalki; jest tam i Chamberlain, i Briand, i Mussolini, i „kułacy”, i generałowie, a wszystkich ich popędza grubas z dużym worem w ręku: kapitał. „Kapitał” pociąga za sznury i ręce innych lalek wprawia w ruch. Machają więc rękami gwałtownie „śmieszne lalki kapitalistycznego świata”... Na ruchomej estradzie, ustawionej na ciężarówce, „kołchoznik” i „kołchoznica” śpiewają „czastuszki”... „Ech, wy, miłe dziewczyneczki, Nie malujcie swe mordeczki, Lepiej niechaj każda bieży Do Związku Młodzieży!”... Ucharakteryzowany na Kierieńskiego komunistą znow przez tubę stara się przekonać robotnika o nietrwałości rządów sowieckich. Namawia do buntu, ale robotniczek podnosi swój młot i Kierieński ucieka co sił przy akompaniament „czastuszek” i radosnego ryku tłumów.

Dziś! Słynna gwiazda filmowa BRYGIDA HELM w jej najnowszej i najlepszej kreacji dźwiękowej p. t. „GLORJA” Dźwiękowy film najnowszej produkcji francuskiej. Prasa całego świata jednomyślnie orzekła, iż film „Glorja” jest arcydziełem genialnej BRYGIDY HELM. BRYGIDA HELM kreuje rolę kochającej matki co jest dla nas nowością, gdyż przyzwyczajeni jesteśmy widzieć ją w roli „Wampirzycy”. — BRYGIDA HELM wywiązała się z zadania świetnie. Nad program: Aktualne dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15. Na 1-szy seans ceny niższe.

1) Dziś! Genjalny mistrz ekranu IWAN MOZŻUCHIN w arcydziele mówionem SIERŻANT X (Człowiek bez przeszłości) — dramat miłosny. Reż. twórca filmu „Trojka” Włodz. Strykowski. Film demonstruje się jednocześnie w Warszawie i innych stolicach świata. 2) Niebywała sensacja! ROSYJSKI SENTYMENTALNY ROMANS Fenomenalne, o niebywałych walorach artystycznych arcydzieło ze śpiewem słyn. rosyjsk. rez. EJZENSZTEJNA. Na 1-szy seans ceny niższe, Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Dziś przebrój dźwiękowy! MIŁOŚĆ WŚRÓD LODÓW W rolach głównych GILBERT ROLAND i BARBARA LEONARD. Wspaniałe widoki północy. Nad program: Arcywesola komedia dźwiękowa p. t. „NIEOPLACONE RADIO”. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15, w dniu świąt o godz. 2-ej. Ceny miejsc niższe.

Dziś! Mamy zaszczyt zaprezentować Sz. Publiczności arcydzieło filmowe — przepiękną operetkę produkcyjną francusko-niemieckiej p. t. „RONNY” Muzyka EMER. KALMANA z udziałem KATE de NAGY. Nad program: Arcyckawie urozmaicenia dźwiękowe. Ceny normalne. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 w dniu świąt o godz. 2-ej.

Dziś! Najnowsze dźwiękowe wydanie! Arcywpalnego arcydzieła rosyjskiego p. t. „ORŁOWA” czyli GEHENNA MIŁOŚCI przepiękny dźwiękowy dramat w 10 akt. emigracji rosyjskiej wygnanej z ojczyzny przez bolszewików. W rol. gl. Iwan Petrowicz, Vivian Gibson i Georg Aleksander. Cygańskie romanse i pieśni w języku rosyjskim. Nad program: TRADER HORN

Dziś! Najpiękniejszy film! Cud objawienia! 100 proc. dźwiękowe arcydzieło mistrza VAN DYKE’A p. t. TRADER HORN Monumentalny epokowy dramat w Dżunglach Afrykańskich. 8W rol. gl. Edwina Booth i Harr Canary.

Dziś! podwójny orkiestral! „OSTATNI ROMANS” z ułabieniem kobiet — najlepszym i wytwornym amantem ekranu IWANEM PETROWICZEM 1) „OSTATNI ROMANS” 2) „PIRACI PUSTYNI” niezrównana awantura kobwoł amerykańskich. Ilustracja muzyczna orkiestra mandolinistów. Ceny niższe.

OGŁOSZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru Igo zamieszkały w Wilnie przy ulicy Zakretowej, 2 na zasadzie art. 1030 U. P. C. o lasza, że w dniu 26 kwietnia 1932 roku o lasza, że w dniu 26 kwietnia 1932 roku o lasza, że w dniu 26 kwietnia 1932 roku o lasza... Lekarze Kosmetyka Posady Duży pokój dla jednej lub dwu osób do wynajęcia. Artylejerska 1, m. 3. KUPNO i SPRZEDAŻ Dobra lokata kapitału Sprzedam dom dochodowy, marowany w centrum miasta. Do kupna potrzebne 10.000 dolarów, dług bankowy niedoży, dochód brutto 16.000 złotych. Listownie bez pośrednictwa zwracać się do Admin. „Słowa” dla „B.ńczy”. Wdowie H. S. hojnie wspartej przez ogłoszenie braknie jeszcze 75 zł. na ostateczne opłacenie maszyn — Tow. Pań Miodo 4 pokoje ze wszelkimi sierzdzia św. Wincentego mi wygodami, suche w pełni czeka. Czytaliście, towarzyszu, Weresajewa „Pamiętnik lekarza”? — Nie, nie miałem okazji... Warte przeczytać, ale teraz sprawa się jeszcze gorzej przedstawia. To nasza tragedia, a czy jest w tem nasza wina? Borys przyglądał się ciekawie swe mu towarzyszu. Nie miał on w sobie nic z typu doktora, przypominał raczej jakiegoś sekretarza z „sielsowie tu”, albo burokrata. Nie było w nim nic a nie autorytetu, ani powagi, ani pewności siebie. „Nie przeczytałbym się u takiego doktora” — pomyślał Ognio, — nie budzi wcale zaufania, chociaż robi wrażenie sympatycznego chłopca. Tylko że już zanadto prosty i naiwny! — Jeździłście do Odessy na odpoczynek? — zapytał. — Gdzie tam! Czy to u nas można mówić o odpoczynku? (C. d. n.)